

URSUS

ISSN 1731-1047

GRUDZIEŃ 2010 NR 39 o wspólne dobro



Już za kilka dni Boże Narodzenie - najbardziej rodzinne, radosne, ciepłe święta. My dobrze wiemy, że najbardziej zdumiewającym wydarzeniem w historii ludzkości był właśnie dzień, w którym Bóg dla nas stał się Człowiekiem.

Prawdę o Bożym Narodzeniu słyszeliśmy od dziecka. Ale po latach świętowania może nam grozić to, że ktoś zacznie traktować Boże Narodzenie tylko jako jedną z wielu tradycji, czego konsekwencją będą coraz droższe prezenty pod choinką. Gorzej będzie, gdy między nami zabraknie samego Boga, który w prezencie samego siebie ofiarował człowiekowi. Bóg nigdy nie czyni tego, co nie miałyby sensu. Jeśli więc Niewidzialny Bóg stał się Widzialną Miłością w Osobie Jezusa Chrystusa, to znaczy, że Jego przyście do nas ma wielki, najważniejszy sens. Można nawet powiedzieć tak: przyście Boga jest dla nas sprawą życia i śmierci. „...ON to dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba i stał się człowiekiem...” (z Wyznania wiary)

Niech więc ciągle na nowo zadziwia nas tajemnica Betlejemskiej Nocy. Oto bowiem Bóg pochylił się nad człowiekiem i dotknął go Swoją Miłością. I tak przez wieki, tak i dzisiaj pragnie pomnażać w nas nadzieję, że we wszystkim możemy liczyć tylko na Chrystusa, gdy szeroko otworzymy MU drzwi swoich serc.

Łącząc się ze wszystkimi w przeżywaniu narodzin Bożego Dzieciątka życzę, aby atmosfera serdeczności wobec najbliższych pomogła nam dostrzec także innych ludzi i podarować im radość. Niech miłość, radość i pokój wypełniają dni Nowego 2011 Roku Pańskiego, a Narodzony Chrystus niech wszystkich obdarza Swoimi łaskami.

Z modlitwą Ks. Zbigniew Sajnog
Dziekan Ursuski

Nowe władze samorządowe w Ursusie

■ str. 4-5

Ważne rocznice historyczne

■ str. 2-3

Przystąpienie do sporządzenia planu miejscowego Obszaru Gołębki

■ str. 7

JUBILEUSZ KABARETU „PÓŁ – SERIO”

■ str. 8

Nim pierwsza gwiazda zaświeci...

„Naród kroczący w ciemnościach ujrzał światłość wielką; Nad mieszkańcami kraju mroków światło zabłyśło. Pomnożyłeś radość, zwiększyłeś wesele. (...)

Iz 9, 1-2

Za kilka dni zakończy się Adwent, po raz kolejny będziemy świętować Boże Narodzenie, narodzenie Słowa Wcielonego, które jest początkiem nowej mocy człowieczeństwa. Mocy otwartej dla każdego człowieka. Dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi [I 1,12] – mówił Jan Paweł II do Polaków. To prawdziwe człowieczeństwo jest nam szczególnie potrzebne dziś, kiedy zalewa nas fala terroryzmu, przestępczość, a u wielu brak jakichkolwiek wartości moralnych. Kiedy brat zabija brata [Ev 7], kiedy tak bardzo chcemy „użyć” chorym, osobom starszym – próbując zalegalizować eutanazję, refundować zapłodnienie in vitro i usprawiedliwiać szereg innych, niezgodnych z prawem naturalnym postępowań.

Idą ludzie w różne strony, są bez oczu i bez serca, jakby rozum utracili zbuntowani, gniewni, źli. Ale jednocześnie tęsknią za tym szczęśliwym wieczorem, kiedy niebo dotyka ziemi. Jest taki dzień, bardzo ciepły choć grudniowy. Dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory. Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku (...), gdy jesteśmy wszyscy razem, dzień, piękny dzień, dziś nam rok go składa w darze [Czerwone Gitary – Przekażmy sobie znak pokoju]. I stało się. Gdy północ dobiegła kresu, przedwieczne Słowo Ojca stało się Ciałem [bp Zawitkowski]. Gdy zajaśniała jutrzienka zbawienia, wieść o narodzinach Dziecka została ogłoszona jako radosna nowina. Dziecię się nam narodziło, Syn został nam dany [Iz 9,5]. Źródłem tej wielkiej radości jest oczywiście Zbawiciel, którego proszę słowami Franciszka Karpińskiego – Podnieś rękę, Boże Dziecię, błogosław Ojczyznę miłą (...) Dom nasz i majątność całą, i wszystkie wio-

ski z miastami. Niech wreszcie łaskawość i wierność spotkają się z sobą, ucałują się sprawiedliwość i pokój [por. Ps 85, 11]. Do naszych serc, do wszystkich serc uspiionych, dziś zabrzmiał dzwon, już człowiek obudzony. Bo nadszedł czas i Dziecię się zrodziło, a razem z nim maleńka przyszła miłość [Eleni – Maleńka miłość]. A przecież św. Paweł pisał, że miłość cierpliwa jest, łaskawa, nie zazdrości, nie szuka poklasku, nie onosi się pychą, nie pamięta złego. Miłość nigdy nie ustaje [por. I Kor 13, 4-5]. Dlatego Boże Narodzenie objawia również głęboki sens każdego ludzkiego narodzin i ukazuje, że radość mesjańska jest fundamentem i wypełnieniem tej radości, jaką przynosi każde dziecko przychodzące na świat [Ev 1]. Każde Boże Narodzenie niesie nam wielką nadzieję. Rok który dobiega końca, 2010 był rokiem wyjątkowym. Więc proszę Bożą Dziecinę, „przyjdź na świat, by wyrównać rachunki strat, żeby zająć wśród nas puste miejsca przy stole. A nadzieja znów wstąpi w nas, nieobecnych pojawią się cienie. Jeszcze raz pozwól cieszyć się dzieckiem w nas i zapomnieć, że są puste miejsca przy stole. Daj nam wiarę, że to ma sens, że nie trzeba żałować przyjaciół, że gdziekolwiek są dobrze im jest, bo są z nami choć w innej postaci. Że odeszli, po to by żyć, i tym razem będą żyć wiecznie [por. Z. Preisner, Kolęda dla nieobecnych].

Dlatego tak czekam na ten święty wieczór, dlatego czekam na tę świętą noc, kiedy będę mógł zaśpiewać „Wśród nocnej ciszy (...)” i wołać „I my czekamy na Ciebie, Pana (...)”. Ale zacznij nadejście ta jedyna, niepowtarzalna noc, kiedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z koźlęciem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem (...) [por. Iz 11, 6], nie zapominam o słowach narodowego wieszczka: „Wierzysz, że Bóg zrodził się w betlejemskim żłobie... lecz biada ci, jeśli nie narodził się w tobie” [A. Mickiewicz].

Paweł Wyrzykiewicz

NOC LISTOPADOWA

Mija 180 lat od wydarzeń, które miały miejsce wieczorem i nocą 29 listopada 1830 roku. O godz. 19.00 instruktor Szkoły Podchorążych ppor. Piotr Wysocki wyprowadził grupę swych podkomendnych, w liczbie 161 i powiodł ich, z koszar w Łazienkach, przez Plac Trzech Krzyży, Nowy Świat Krakowskie Przedmieście – do Arsenalu przy ul. Długiej, aby zdobyć broń.

Inna grupa spiskowców, pod dowództwem Ludwika Nabelaka, zaatakowała Belweder, by dokonać zamachu na wielkiego księcia Konstantego. W porę, uciekł on jednak, w kobiecym przebraniu.

Podchorążowie szli teraz, zwartą grupą, przez centrum miasta.

Wierzyli, że inicjując zbrojne powstanie mogą doprowadzić do odzyskania niepodległości przez Polskę. Winien tylko poprzeć ich lud, a powstaniem dowodzić będą doświadczeni generałowie, którzy wcześniej - z Napoleonem - gromili armie największych europejskich potęg.

Idąc przez warszawskie centrum, podchorążowie wzywali napotkanych generałów, aby się do nich przyłączyli. I tu nastąpiła seria bolesnych rozczarowań, którym towarzyszyły tragedie. Wielu dawnych napoleońskich dowódców zapomniało o bohaterskiej przeszłości. Obdarzeni przez carat wysokimi stanowiskami, zdążyli pogodzić się z zaborcą. Generałowie: Stanisław Trębicki, Maurycy Hauke, Tomasz Siemiątkowski, Ignacy Blumer, a także płk Filip Meczowski odmówili przyłączenia się do powstańców.

W rezultacie, wszyscy zginęli od salw karabinowych oddanych przez podchorążych.

Wśród generałów, którzy początkowo odmawiali udziału w buncie, a potem zmienili zdanie, był i gen. Józef Chłopicki, późniejszy dyktator powstania, a także gen. Józef Sowiński, który we wrześniu następnego roku polegnie



broniąc bohatersko Woli.

Sytuacja podchorążych poprawiła się, gdy zdobyto Arsenał z zapasami broni i amunicji.

Rozpoczęło się Powstanie Listopadowe, które przeszło do historii jako bohaterski zryw na-

rodu. Jednak na jego przebiegu zaciążyły wydarzenia Nocy Listopadowej – rozpoczęcie akcji bez przygotowania militarnego, bez konkretnego planu, a także bez dowództwa.

Jacek Głuski

DEKABRYŚCI – POCZĄTEK ROSYJSKIEJ DROGI DO WOLNOŚCI

Rankiem 26 grudnia 1825 roku, na Plac Senacki w Petersburgu wyszły oddziały wojskowe dowodzone przez młodych oficerów.

Był to początek wydarzeń sprzed 185 lat, o których warto pamiętać, bo ich konsekwencje trwają do dzisiaj.

Po śmierci Aleksandra I, nowym carem ogłoszono jego młodszego brata, Mikołaja,

choć - zgodnie z prawem dziedziczenia - monarchą powinien zostać starszy brat, Konstanty. To za nim opowiedzieli się -oficerowie, którzy dzięki wojnom napoleońskim zobaczyli, że w Europie nie ma jednolądnictwa, wszędzie działają parlamenty, a władza monarchów -ograniczona jest przez konstytucje. W Rosji, lud nie znał na-

wet takiego słowa. Zgromadzeni na Placu Senackim żołnierze krzyknęli wprawdzie „Niech żyje Konstytucja!”, ale dlatego, że sądzili, iż tak ma na imię żona księcia Konstantego.

Nowy car wiedział, co znaczy to słowo i natychmiast kazał wytoczyć armaty. Nikt, ze zgromadzonych na placu, nawet nie próbował się bronić. Wystąpienie Dekabrystów (od nazwy miesiąca) nie miało być przecież powstaniem, tylko demonstracją. Upomnieniem się o Konstytucję, a nie początkiem walki o nią, Młodzi oficerowie dostrzegali konieczność zreformowania Rosji, a przede wszystkim zniesienia poddaństwa chłopów, które niewiele się różniło od niewolnictwa. Sprzeciwiali się podbijaniu przez Rosję innych narodów, sympatyzowali z polskimi dążeniami niepodległościowymi, przyjaźnili się z Adamem Mickiewiczem.

Przywódcy Dekabrystów zostali powieszani: Paweł Pestel, Siergiej Murawiew-Apostoł, Piotr Kachowski, Michaił Bestużew-Riumin, Konrad Rylejew. Przyjaźnił się z nimi Adam Mickiewicz podczas pobytu w Petersburgu. Na wieść o egzekucji, poświęcił im swój wiersz „Do przyjaciół Moskali”.

Od wystąpienia Dekabrystów mija właśnie 185 lat. Ich walka, stanowiąca początek długiej i tragicznej drogi Rosji do wolności i demokracji, dotąd nie została zakończona.

J. Głuski



KRWAWY POLSKI GRUDZIEŃ 1970

Mija 40 lat od czasu największej rzezi, jakiej dopuściły się władze PRL wobec własnego społeczeństwa.

Trzynastego grudnia 1970 r. ogłoszono uchwałę Rady Ministrów o podwyżce cen wielu artykułów przemysłowych i spożywczych, w tym mięsa średnio o 17,6%, ryb i przetworów rybnych o 11,7%, mąki o 16,6%, makaronu o 15,5%. Władysław Gomułka sądził, iż Polacy, pogodzą się z podwyżką, bo docenią normalizację stosunków z Niemiecką Republiką Federalną i uznanie przez to państwo polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie. Nastąpiło to 6 grudnia, podczas wizyty w Warszawie kanclerza RFN, Willy Brandta. Jednak to nie miało nic wspólnego z akceptacją polityki władz PRL przez Zachód i społeczeństwo doskonale potrafiło to ocenić.

Czternastego grudnia, w Gdańsku, wybuchły strajki, a następnego dnia protestujący tłum zgromadził się przed siedzibami władz partyjnych i administracyjnych. Nikt nie nawiązał dialogu z robotnikami, a usłyszeli oni jedynie wezwanie do rozejścia się. Zdaniem świadków, z gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR padły



pojedyncze strzały do demonstrantów, a wówczas tłum podpalił budynek, Robotniczy protest rozszerzył się na większość miast Wybrzeża, m.in. na Gdynię, Szczecin, Elbląg i Słupsk, a wydarzenia przerodziły się w krwawy dramat.

Władze nie wahały się wprowadzić do akcji wojsko, w tym lotnictwo i jednostki pancerne.

Uchwała Rady Ministrów wezwała MO, SB i „inne współpracujące z nimi organy do podjęcia wszelkich dostępnych prawnie środków przymusu, włącznie do użycia broni”. Została ona ogłoszona 17 grudnia wieczorem, już po tym, jak tego samego dnia, w Gdyni, z helikopterów i czołgów strzelano do robotników idących do pracy a także do osób zebranych w centrum miasta. Strzelano też do stoczniovców w Szczecinie.

Według danych oficjalnych, zginęło 39 osób, a 164 odniosło rany.

Do dzisiaj nikt nie został skazany za wydanie rozkazu użycia broni palnej, wiadomo już jednak, kto jest za to odpowiedzialny.

Akcję w Gdańsku nadzorował osobiście wiceminister Obrony Narodowej, gen. Grzegorz Korczyński. Stał on na czele lokalnego sztabu, w którego skład wchodził Stanisław Kociotek i gen. Henryk Słabczyk oraz przedstawiciele władz Wybrzeża. Sztab ten działał wraz z oddelegowanymi z Warszawy członkami Biura Politycznego PZPR – Zenonem Kliszką i Ignacym Loga-Sowińskim. Natomiast w Warszawie, pod

przewodnictwem Władysława Gomułka, obradowało okrojone Biuro Polityczne w składzie: Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Bolesław Jaszcuk, Mieczysław Moczar i Ryszard Strzelecki. Wszyscy ci ludzie odpowiedzialni są za masakrę.

Po przedstawieniu przez M. Moczara sytuacji na Wybrzeżu, głos zabrał Gomułka. Jego zdaniem, należy dopuścić, w wyjątkowej sytuacji, użycie broni palnej, ale najpierw oddać strzały ostrzegawcze – w górę, a następne – pod nogi.

13 GRUDNIA 1980

Zaczęło się 12 grudnia, o godz. 23.00, przerwaniem połączeń telefonicznych i teleksowych, a o północy przestało nadawać radio i telewizja.

Nocą, Służba Bezpieczeństwa i Milicja aresztowały ponad 10.000 działaczy „Solidarności”.

O szóstej rano, nadane zostało przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego stojącego – jak się okazało – na czele nowego organu przejmującego pełnię władzy – Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. W powtarzonym co godzinę przemówieniu, szef „wrony” uzasadniał konieczność wprowadzenia stanu wojennego załamaniem gospodarczym kraju, groźbą anarchii i wojny domowej.

Byłby to właściwie pucz wojskowy, jednak pucze przeprowadza się wbrew władzom, ten zaś miał władze komunistyczne za sobą. Przeprowadzony został – natomiast – przeciw społeczeństwu.

Decyzję potwierdził dekret Rady Państwa. Dekret ten wydany został wbrew Konstytucji PRL, która nie zezwalała na wydawanie dekretów podczas trwania sesji Sejmu.

Na mocy decyzji WRON, zawieszono działalność organizacji społecznych, w tym związków zawodowych. Zostały zniesione podstawowe prawa obywatelskie, wprowadzono doraźne sądy. Przestały wychodzić gazety i czasopisma. Wprowadzono cenzurę korespondencji i kontrolę rozmów telefonicznych. Na wyjazd z jednej miejscowości do drugiej potrzebne były przepustki. Zmilitaryzowano ponad 100 największych przedsiębiorstw. Wprowadzono komisarzy wojskowych w zakładach pracy.

Robotnicy, choć pozbawieni swej głównej organizacji, „Solidarności”: odpowiedzieli strajkami, które tłumione były przez oddziały ZOMO i wojsko. Strajk wybuchł również w Zakładach Mechanicznych Ursus. Przewodniczący zakładowej „Solidarności”, Zbigniew Janas przebywał wtedy w Gdańsku, a wiceprzewodniczący, Wojciech Gilewski był internowany. Na czele komitetu strajkowego stał Jerzy Kaniowski, który zapelował, by nie stawiać oporu, dla uniknięcia przelewu krwi. Zakłady były już otoczone przez oddziały ZOMO.

Najbardziej tragiczny przebieg miało stłumienie strajku w Kopalni „Wujek” w Katowicach, gdzie podczas szturm na strajkujących zastrzelono 9 górników.

Okres, w którym obowiązywał stan wojenny, zaznaczył się represjami wobec opozycji. Były one wymierzone właściwie wobec większości społeczeństwa, bo sama NSZZ „Solidarność” liczyła około dziesięciu milionów członków, a – wraz z sympatykami – może i 30 milionów.

W zakładach pracy przeprowadzano weryfikację pracowników, zmuszano ludzi do podpisywania „lojalek” wobec władz, liczne osoby zwalniano z pracy.

Społeczeństwo, mimo terroru, nie poddawało

O 9.00 rano, 15 grudnia zadzwonił z Gdańska gen. G. Korczyński prosząc W. Gomułkę o zgodę na użycie broni. Pierwszy sekretarz wyraził zgodę, po zaakceptowaniu jej przez Biuro Polityczne.

Wydarzenia grudniowe zostały wykorzystane w walce o władzę, jaka toczyła się w kierownictwie PZPR. Do ustąpienia, „ze względów zdrowotnych” zmuszono Władysława Gomułkę, cierpiącego na „zaburzenia w układzie krążenia”.

Do władzy doszła ekipa Edwarda Gierka. Skompromitowała się ona, po sześciu latach, kolejną podwyżką cen, która – poprzez nową podwyżkę cen – doprowadziła do robotniczego protestu w Radomiu, Ursusie oraz Płocku, a ostatecznie upadła, w wyniku strajków na wybrzeżu, w roku 1980.

Jacek Głuski

się. Działały nielegalne radiostacje i czasopisma. W tak zwanym „drugim obiegu” wydawano tysiące książek, organizowano demonstracje w rocznicę porozumień sierpniowych.

Rozwinęły się rozmaite formy sprzeciwu wobec władz. Na przykład, bojkot Dziennika Telewizyjnego, głównej tuby propagandowej PZPR. Ludzie demonstracyjnie wychodzili z domów i spacerowali po ulicach w czasie emitowania DTV. Aktoży bojkotowali wszelkie występy w telewizji.

Stan wojenny zawieszono 2 lipca 1982, a odwołano 22 lipca 1983, zachowując jednak znaczną część represyjnych decyzji, na przykład delegację „Solidarności”, Niezależnego Związku Studentów, czy wielu innych organizacji społecznych, które powstały między sierpniem 1980 a grudniem 1981.

Polska, na 8 lat, wróciła do systemu opartego na dyktaturze komunistycznej monopartii, jednak mocno osłabionej.

Było już oczywiste, że PZPR jest w stanie rządzić tylko w warunkach politycznej dyktatury, którą określała mianem „demokracji socjalistycznej” i aby utrzymać się przy władzy musi pozbawić obywateli prawa do swobodnego zrzeszania się oraz wyrażania własnych poglądów.

Jacek Głuski



KRONIKA SAMORZĄDOWA

Mieszkańcy wybrali radnych do Rady Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy

W niedzielę 21 listopada odbyły się wybory do samorządu.

W Dzielnicy Ursus wybrano 21 radnych, którzy będą przez najbliższe cztery lata zasiadali w Radzie Dzielnicy. W naszej dzielnicy uprawnionych do głosowania jest 39 168 mieszkańców. Do urn wyborczych poszło 18 678 osób co stanowiło 47,67% frekwencji. Dzielnica podzielona jest na cztery okręgi, w okręgach nr I, II i IV do zdobycia było po 5 mandatów w okręgu III - 6 mandatów. Poniżej przedstawiamy wyniki wyborów.

Wybory w Ursusie wygrali kandydaci na radnych ze Stowarzyszenia Obywatelskiego uzyskując 6243 głosy co stanowi 34,5%.

Drugie miejsce zajęła Platforma Obywatelska, 5379 głosów co stanowi 29,72%.

Trzecie zajęło Prawo i Sprawiedliwość, 4303 głosów co stanowi 23,78%.

Do Rad Dzielnicy nie weszli kandydaci SLD, 1397 głosów co stanowi 7,72%

i Mamy Ursus, 640 głosów co stanowi 3,54% oraz Stowarzyszenie Na Rzecz Rozwoju Ursusa 134 głosy co stanowi 0,74%.



Tylko trzy komitety wyborcze zdobyły mandaty radnych, a mianowicie:

Stowarzyszenie Obywatelskie

w Ursusie:

Piotr Adamus
Teresa Bogucka-Szczęsnowicz
Paweł Dilis
Henryk Grzegorzówka
Joanna Jerzyńska
Wanda Kopcińska
Henryk Linowski
Wiesław Krzemień
Ewa Skorupska

Platforma Obywatelska:

Jolanta Dąbek
Robert Faliszewski
Marianna Jaguścik
Kazimierz Markowski
Katarzyna Marmaj
Dariusz Pastor
Rafał Włodarczyk

Prawo i Sprawiedliwość:

Urszula Bodych
Stanisław Dratkiewicz
Dariusz Grylak
Waldemar Humięcki
Stanisław Jasiński

Szanowni Państwo! Drodzy Wyborcy!

W imieniu Komitetu Wyborczego Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie dziękujemy wszystkim mieszkańcom naszej dzielnicy za udział w wyborach. Dzięki Państwa głosom uzyskaliśmy bardzo dobry wynik i w Radzie Dzielnicy Ursus będziemy posiadać 9 reprezentantów. Postaramy się nie zawieść pokładanego w nas zaufania. Dobro mieszkańców naszej dzielnicy będzie dla nas najważniejszym celem.

Radni i kandydaci na radnych.

KRONIKA SAMORZĄDOWA

Na I sesji nowej Rady Dzielnicy Ursus

w dniu 2 grudnia 2010 roku wybrano Przewodniczącą Rady Henryka Linowskiego

HENRYK LINOWSKI

doktor geofizyki, burmistrz Ursusa w 3 kadencjach, przewodniczący Rady Dzielnicy w 2 ostatnich kadencjach, organizator i współtwórca samodzielnej Gminy Warszawa-Ursus i jej osiągnięć. Honorowy Obywatel Ursusa. Cztery córki, siedmioro wnucząt.

Na II sesji Rady Dzielnicy Ursus

w dniu 13 grudnia 2010 roku wybrano Wiceprzewodniczących Rady: Henryka Grzegorzólkę i Dariusza Pastora

HENRYK GRZEGRZÓŁKA – Prezes Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie, Przewodniczący Klubu Radnych Stowarzyszenia Obywatelskiego, wielokrotny radny i przewodniczący Komisji Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej.

DARIUSZ PASTOR – Przewodniczący Koła Platformy Obywatelskiej w Ursusie



Przy stole prezydyjnym od lewej Henryk Grzegorzółka, Henryk Linowski, Dariusz Pastor

Na II sesji Rada w dniu 13 grudnia 2010 roku wybrała Burmistrza – Wiesława Krzemienia oraz Zastępców Burmistrza Dzielnicy Ursus m.st. Warszawy: Jacka Duchnowskiego i Janusza Warakomskiego

WIESŁAW KRZEMIEN – inżynier mechanik, absolwent Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu (obecnie Politechniki Opolskiej), którą ukończył w 1982 roku. Z samorządem związany od roku 1993. Pięciokrotnie wybierany radnym gminy a następnie dzielnicy Warszawa Ursus.

W roku 2004 ukończył studia podyplomowe o kierunku prawo samorządowe. Posiada licencję zarządcy nieruchomości. W swojej pracy zawodowej piastował wiele stanowisk kierowniczych a w latach 2002 – 2010 dwukrotnie wybierany był Zastępcą Burmistrza Dzielnicy Ursus.

Zaangażowany społecznik, w latach 1993 – 2003 pełnił funkcję przewodniczącego Rady Szkoły i Rady Rodziców w szkole Podstawowej nr 16 a następnie w Gimnazjum nr 132.

W tym czasie pracował także w Radzie Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Niedźwiadek”.

JACEK DUCHNOWSKI – politolog, Burmistrz Dzielnicy Wawer w ubiegłej kadencji.

JANUSZ WARAKOMSKI – prawnik, Burmistrz Dzielnicy Żolibórz w ubiegłej kadencji.



Od lewej Jacek Duchnowski, Wiesław Krzemień i Janusz Warakomski

Henryk Linowski, Henryk Grzegorzółka i Wiesław Krzemień zostali zgłoszeni na swoje funkcje przez radnych Stowarzyszenia Obywatelskiego w Ursusie, natomiast Dariusz Pastor, Jacek Duchnowski i Janusz Warakomski przez radnych Platformy Obywatelskiej.

Z DAWNEJ WARSZAWY

Karnawał w XIX – wiecznej Warszawie



Karnawał w XIX – wiecznej Warszawie

Mimo klęsk narodowych i powstańczych tragedii, mimo zaborczej okupacyjnej nocy, mieszkańcy XIX – wiecznej Warszawy potrafili się bawić i zaszaleć. A może właśnie dlatego – wbrew złemu losowi. Najlepszą okazją był karnawał, czas zapustów od Sylwestra do 3 - dniowych ostatnich przed Środą Popielcową.

Bawiły się wszystkie stany: najwyższe warszawskie rody arystokratyczne w swoich pałacach i na Ratuszu bądź w Pałacu Namiestnikowskim.

Kupiectwo, mieszczaństwo i tzw. wolne zawody w Resursie Kupieckiej na ulicy Senatorskiej (d. pałac Mniszchów – dziś Ambasada Belgii).

Stateczni obywatele ziemscy i część arystokracji w Resursie Obywatelskiej na Krakowskim Przedmieściu (dziś Dom Polonii).

Rzemieślnicy, subiekci, drobni kupcy i służba domowa bawili się w salach tańca tzw. tancbudach.

Ludzie biedni, gawiedz i żebracy również potrafili się zabawić, organizowane były tzw. bale dziadowskie, a kalecy i chorzy z ulicy często stawali do tańca zupełnie zdrowi.

Większość zabaw i przyjęć była organizowana w domach prywatnych. Proszono rodzinę, przyjaciół, a nawet dobrych rekomendowanych tancerzy z których każdy musiał być przedstawiony zebrany paniom.

Wśród dań na kolację popularne były pieczeń z buraczkami lub zrazy polskie z kaszą. Głównym trunkiem było piwo dubeltowe, nalewki własne, szklanka ponczu po kolacji. Do tańca przygrywał klawikord i czasami skrzypce. Oświetlenie ówczesnych salonów to świece łojowe, potem lampy olejne, na koniec lampy naftowe.

Tańczono tańce narodowe i cudzoziemskie, wśród narodowych w pierwszym rzędzie: polonez, mazur, krakowiak, oberek, kozak, kujawiak.

Wśród zagranicznych: walc, menuet, kadryl, kotylion, gawot.

Wytworne towarzystwo udawało się na bale w Ratuszu (Plac Teatralny) lub do Resursy Obywatelskiej czy Kupieckiej karetami lub saniami.

Przed Sylwestrem i w karnawałowe soboty ruch na ulicach Warszawy był niezwykły.

Zaraz po świętach Bożego Narodzenia gazety warszawskie ogłaszały informacje o organizowanych balach karnawałowych, maskaradach i redutach. Salony mody, pracownie krawieckie, zakłady fryzjerskie pracowały pełną parą. Na każdym porządnym balu musiał być wodzirej zawodowy – prowadzący taneczne korowody. Stroje panów to obowiązkowy frak z ciemnego materiału, biała koszula ze sterzącym kołnierzykiem, krawat i koniecznie białe rękawiczki. Panie były ubrane wg. ostatnich paryskich żurnali mód.

Dochody z balów dla największych sfer przeznaczano na cele charytatywne. Wielki bal na ratuszu urządzany był pod hasłem „Na biedne matki”, inny na przykład „Na paralityków”.

Sprawozdania z balów były publikowane w gazetach warszawskich, panie z wielkiego świata nie mogły się doczekać opisu i oceny swoich toalet, kapeluszy itd.

Najbardziej znane lokale zabaw znajdowały się m.in. na Rynku Starego Miasta w domu „Pod Murzynkiem”, na ulicy Ogrodowej była „Złota Sala”, na Żelaznej lokal „pod trzema koronami”.

Lokale te odwiedzała też czasami cyganeria artystyczna, wśród niej ludzie z „towarzystwa” artyści i literaci jak Franciszek Kostrzewski, Pallami, Syrewicz.



Zaglądał też czasami jeden wielki pan August hr. Potocki, znany z szerokiego gestu, ulubieniec Warszawy znany jako hrabia „Gucio”.

Jego eskapady po lokalach nieraz z pięknymi aktorkami były powszechnie komentowane w Warszawie.

Była na starym mieście jeszcze jedna znana tancbuda tuż przy Barbakanie, róg Podwała i Nowomiejskiej – pod zarządem niejakiej Tomasowej. Mieściła się ona na pierwszym piętrze istniejącej do dziś kamienicy przylegającej do kościoła Św. Ducha, wcześniej znajdował się tam stary warszawski przytułek dla starców.

W lokalu spotykały się gromady mniej kulturalnej ludności miejskiej, często pijanej i niewybrednej pod każdym względem. Był tam wyszynk na miejscu i pleć piękna do towarzystwa i „na wynos” – jak mówiono.

Częstym gościem był tu główny oberpolicmajster warszawski generał Buturlin, nieślubny syn cara Aleksandra II. Niestychanie wylewny stawiał on zgromadzonym tutaj gościom kose pełne butelek szampana.

Niedługo jednakże został odwołany do Petersburga a pani Tomasowa pozostała z niezapłaconym rachunkiem na sumę 28 tysięcy rubli (co było kwotą olbrzymią) za generalski poczęstunki.

Franciszek Kostrzewski – warszawski znany malarz i karykaturzysta opowiada o jeszcze jednym słynnym zakładzie. Znajdował się on na rogu ulic Przejazd i Długiej i należał do p. Edwarda Koelichena właściciela majątku Włochy pod Warszawą. W karnawałowe piątki były organizowane tam zabawy dla dobranego towarzystwa – o których ludzie opowiadali niestworzone i budzące zgorznienie rzeczy.

Zdarzało się tam mówiono, że panowie tańczyli tylko we frakach i białych krawatach a panie z aksamitkami na szyi.

Wśród pospółstwa warszawskiego krążyła przyśpiewka: „W Warszawie na ganku grają na bębenku, na wuju tańcuju na ciotce bębnuju”.

Cóż, bywało i tak w XIX – wiecznej Warszawie.

Zdzisław Zajączkowski
Przewodnik warszawski



KRONIKA SAMORZĄDOWA

W sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Obszaru Gołębki

W dniu 21 października 2010 r. Rada Miasta Stołecznego Warszawy podjęła uchwałę nr XCIII/2740/210 r w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Obszaru Gołębki.

Obszar objęty planem jest oznaczony grubą linią na załączonej mapie. Wyniki prac nad planem będziemy publikować.

Henryk Linowski



KRONIKA SAMORZĄDOWA

Benefis artystyczny Grażyny Kostawskiej

Trzydzieści obrazów na trzydziestolecie twórczości zaprezentowała znana i ceniona w naszej Dzielnicy artystka i pedagog. Barokowe panoramy bitew i balansujące na skraju realizmu pejzaże, liryczne okładki do romanów i fikuśne rysunki do czasopism. Wszystko to zmiksowane w barwną całość opowiadającą o osobowości wiecznie poszukującej, nie mającej mistrzów, będącej przewodnikiem artystycznych dusz. Grażyna Kostawska jest nade wszystko pedagogiem zbierającym rokrocznie obfite plony w postaci pokoleń młodych adeptów sztuki i dyscyplin pokrewnych: architektury wnętrz i przestrzeni, projektowania mody. Tryska wieloma pomysłami i projektami artystycznymi. Na stałe do kalendarza imprez dzielnicowych wprowadziła Biennale Sztuki Ursusa, kiermasze sztuki współczesnej i użytkowej, plenery malarskie i konkursy tematyczne. Od dwudziestu lat związana z działalnością plastyczną w Ośrodku Kultury „Arsus”.

Na niezwykle wernisaż w sobotę 20 listopada przybyło wielu zaproszonych gości, przyjaciół, wychowanków oraz władze Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy. Nie obyło się bez podziękowań, kwiatów i chwil wrzeseń. Życzymy wielu sukcesów w dalszej pracy zawodowej i twórczej.

Bogusław Łopuszyński

Projekt WARSZAWA RÓŻNORODNA

Ośrodek Kultury „Arsus” ze względu na wieloletnie doświadczenie w organizacji różnego typu imprez z udziałem mniejszości narodowych i etnicznych zamieszkujących w Polsce, w tym Ogólnopolskiego Festiwalu „Wspólnota w Kulturze” został zaproszony do współpracy nad opracowaniem pilotażowego projektu WARSZAWA RÓŻNORODNA. Do współpracy zostały zaproszone również organizacje pozarządowe i instytucje naukowo-badawcze z siedzibą w Warszawie, których cele statutowe lub prowadzone działania dotyczą przeciwdziałania lub zwalczania dyskryminacji albo promowania różnorodności oraz wszystkich, którym bliska jest ta tematyka. Planowany projekt jest reakcją na istniejące aktualnie i zgłaszane m.in. przez organizacje pozarządowe problemy, takie, jak przemoc o charakterze rasistowskim, ksenofobicznym czy homofobicznym, rasistowskie, antysemityczne napisy na warszawskich budynkach, incydenty na stadionach czy w lokalnej prasie. Projekt jest odpowiedzią na problemy podniesione w Społecznej Strategii Warszawy (Strategii Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009-2010) m.in. braku akceptacji dla osiedlających się w mieście przybyszów (w tym mniejszości etniczne), występującą segregacją i negatywne stereotypy, a także zjawisko napływu znacznej liczby migrantów, zarówno z terenu kraju, jak i z zagranicy.

Opracowanie do kwietnia 2011r. i wdrożenie projektu pilotażowego, który będzie zorientowany na podniesienie wiedzy na temat dyskryminacji, ksenofobii i innych zjawisk agresji, jako postaw zagrażających rozwojowi warszawskiej społeczności oraz na wykreowanie aktywnych postaw na rzecz tolerancji i poszanowania różnorodności mieszkańców Warszawy. Za merytoryczną i organizacyjną stronę opracowania projektu odpowiada koordynator oraz Pełnomocnik Prezydenta m. st. Warszawy ds. Równego Traktowania Pani Karolina Malczyk-Rokicińska.

W pracach zespołu bierze również udział przedstawiciel Ośrodka Pomocy Społecznej w Dzielnicy Ursus.

Bogusław Łopuszyński

JUBILEUSZ „PÓŁ – SERIO”

Kabaret „Pół – serio” Wandy Stańczak zaskakuje i zachwyca swoją wierną publiczność już od pięciu lat. Aż trudno uwierzyć w tak dostoyny jubileusz, ale artyści Kabaretu, jak dobre wino z roku na rok są coraz lepsi, co wydaje się wręcz niemożliwe, obserwując kolejne wspaniałe występy.

Ich programy nie tylko bawią jak przystało na prawdziwy kabaret, ale również wzruszają i wywołują nostalgię, a wszystko to dzięki Wandzie Stańczak, która niczym prawdziwy człowiek renesansu sama pisze teksty, muzykę, reżyseruje i również gra i śpiewa w swoim kabarecie. W skład Kabaretu „Pół – serio” oprócz wymienionej powyżej pani Wandy wchodzi: Stanisława Brydowska, Krystyna Wodarczyk, Jan Władysław-

ski, Stanisława Ossowska, Wanda Jaworska – Malicka, Wiesław Rutecki oraz Ryszard Stańczak, który czuwa nad sprawami technicznymi, robi zdjęcia, filmy ze spektakli.

W Kabarecie, na chwilę lub trochę dłużej, zatrzymało się wiele osób. Swoim zaangażowaniem i umiejętnościami tworzyli niepowtarzalny klimat. Na szczególną uwagę zasługują dwaj muzycy: Mateusz Moszkiewicz, który był pierwszym akompaniatorem „Pół – serio” oraz Benedykt Rupiewicz znakomity muzyk, który opracowuje wszystkie aranżacje piosenek skomponowanych przez Wandę Stańczak.



Jubileusz 5 – cio lecia Kabaretu odbył się 25 listopada 2010r. w Ośrodku Kultury „Arsus” w sali kameralnej wypełnionej po brzegi wielbicielami, przyjaciółmi, ale również tymi, którzy przybyli po raz pierwszy.

Blisko dwugodzinny program obfitował w znane i lubiane teksty i scenki kabaretowe oraz piosenki, ale również premierowe lub dawno nie wykonywane utwory zarówno poetyckie jak i muzyczne. Nie zawiedli przyjaciele Kabaretu, którzy wyrastali na scenie jak przysłowiowe „grzyby po deszczu”, aby zaprezentować wiersze, piosenki, scenki kabaretowe przed publicznością i Jubilatami.

Na zakończenie dyrektor Ośrodka Kultury „Arsus” Bogusław Łopuszyński oraz władze Dzielnicy Ursus m. st. Warszawy na ręce Wandy Stańczak złożyli symboliczny bukiet kwiatów oraz wszystkim członkom zespołu Kabaretu „Pół – serio” oraz osobom, które choćby „na chwilę” zagościli w szeregach Kabaretu pamiątkowe dyplomy.

O samym Kabarecie „Pół – serio” można by pisać bardzo dużo, laureat wielu prestiżowych konkursów, że wymienię tylko ostatni laur II miejsce na IX Festiwalu Chórów Kabaretów, który odbył się w Domu Kultury „Zacisze”. Artyści występują nie tylko na deskach rodzimego „Arsusa”, ale również między innymi, tylko w 2010 roku: w Drwalewie, Stowarzyszeniu Przyjaciół Galerii „Sztuka Niepełnosprawnych Wśród Nas”, Świetlicy w Kolonii Opacz, Stowarzyszeniu Mieszkańców Muranowa czy wreszcie w „Acherówce”.

Cieszymy się niezmiernie, że możemy jako Ośrodek Kultury „Arsus” być siedzibą tak znakomitego Kabaretu i z życzeniami wielu sukcesów, czekamy na comiesięczne spotkania kabaretowe oraz na kolejny Jubileusz.

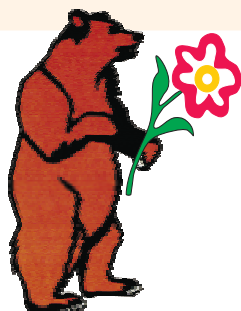
Justyna Ścibor



Radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia oraz dużo zdrowia i pomyślności w Nowym Roku życzy Mieszkańcom Ursusa



Stowarzyszenie Obywatelskie



URSUS

Wydawca: Stowarzyszenie Obywatelskie w Ursusie

Redaguje: Zespół Redakcyjny Stowarzyszenia

Redaktor naczelny: Przemysław Sypniewski tel. 0 660 447 421

Adres redakcji: 02 – 495 Warszawa ul. Szomańskiego 53

www.soursus.pl

nakład 9900

Stowarzyszenie Obywatelskie

służy od 18 lat

Mieszkańcom Ursusa